

Koniec strajku w przemyśle tekstylnym w Antep

10 września 2012

Pracownicy przemysłu tekstylnego w strefie przemysłowej w Antep, mieście położonym w kurdyjskim regionie w Turcji, rozpoczęli dziki strajk w proteście przeciw warunkom pracy, niskim pensjom i cięciom w premiach. Z początku w strajku brało udział od 3 do 5 tys. pracowników, jednak protest szybko rozprzestrzenił się na pozostałe fabryki w strefie i objął około 7 tysięcy pracowników. Średni dzień pracy w strefie wynosi 12 godzin.

Strajk od początku był niezależny od związków zawodowych, w tym związku Oz-Iplik-Is, do którego należy spora część strajkującej załogi. Związki wcześniej zgodziły się na śmiesznie niską podwyżkę płac, którą góra związkowa „wynegocjowała” z pracodawcą, co spowodowało wściekłość pracowników i stało się jedną z przyczyn strajku. W lipcu, pracownicy zatrzymali nawet przedstawiciela związków zawodowych jako zakładnika, nazywając go „sprzedawczykiem”.

Pracodawcy porozumieli się z policją, by zastraszać strajkujących. Policjanci zostali wysłani, by udzielać „rad” strajkującym pracownikom, informując ich, że jeśli nie zaprzestaną strajku, nigdy nie znajdą już pracy w regionie, oraz że „pracodawcy nie stać przecież na płacenie wyższych pensji”. Pracodawcy próbowali również nakłaniać pracowników do podpisywania oświadczeń „żałuję że brałem udział w strajku”.

Po 11 dniach strajku jednak udało się pracownikom wywalczyć podwyżki pensji z 780 tl do 875 tl (związki proponowały podwyżkę w wysokości 45 tl). Pracownicy jednej z fabryk otrzymali nawet podwyżki do 905 tl miesięcznie (równowartość 1600 zł). Dzięki strajkowi, pracownicy otrzymają też premię z dziesięciodniowym wynagrodzeniem w każde święto państwowe.

Opracowanie: Yak

Na podstawie: libcom.org

Źródło: [CIA](#)